

Barbara Kobzarska-Bar

UZNANIE NIEMIECKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W PROCESIE KSZTAŁTOWANIA SIĘ ŚWIADOMOŚCI REGIONALNEJ NA DOLNYM ŚLĄSKU W LATACH DZIEWIĘDZIESIĄTYCH

Śląski region kulturowy jest pojęciem funkcjonującym w świadomości głównie historyków i etnografów. Potocznie wydzielano dwie części: Śląsk Górny i Dolny, przy czym ludzie mieszkający na południu Śląska wymieniali jeszcze Śląsk Cieszyński, Zaolzie i Śląsk Opawski. Nazwą „Ślązacy” przyjęło się określać mieszkańców Opolszczyzny, Górnego Śląska oraz Śląska Cieszyńskiego.

Śląsk jako jednolity region kulturowy pojawiał się również w wypowiedziach polityków, którzy mówili o „zjednoczeniu Śląska z macierzą” w 1945 roku. Różnorodność wytworów kulturowych na Śląsku oraz jego podział na subregiony tłumaczono między innymi wpływami kulturalnymi idącymi z Węgier, Słowacji, Niemiec, Moraw, Czech i Polski. Istotne znaczenie miał tu podział wyznaniowy, a wraz z nim obrzędowość, różne zwyczaje, odmienny stosunek do nauki, książek i pracy, gromadzenia oszczędności. Ewangelicy starali się być systematyczni, metodyczni, przywiązywali wielką wagę do uczenia się, szybciej wprowadzali różne usprawnienia w gospodarstwach. Poprzez Kościół i rodzinę mieli większe niż katolicy powiązania z Zachodem, głównie z krajami germańskimi. Podział granicą w roku 1920 wyraźniej zróżnicował kulturowo ludność Śląska na północy, gdzie podporządkowanie prawu i wewnętrzne rozbitcie na szereg kościołów było silniejsze. Ułatwiało to kontrolę państwa na zasadzie „dziel i rządź”.

Wymieszanie się ludności po II wojnie światowej, podziały administracyjne w roku 1975, polityka integracyjna państwa spotęgowały proces unifikacji kulturowej, powodując, że kultura regionalna ostatecznie przestała stanowić wyróżnik Śląska jako regionu. Dziś toczą się spory o granice Śląska jako całości, ale podział na Śląsk Górny, Dolny i Opolski stał się faktem. Wspólnota dziedzictwa kulturowego, języka, kodów kulturowych i tradycji łączy mieszkańców całego Śląska na najwyższym poziomie społecznej integracji - narodowym. Pomiędzy ojczyzną ideologiczną a prywatną - „krajem dzieciństwa”, najbliższą okolicą, obszarem wyznaczonym przez codzienne kontakty – istnieją stopnie pośrednie: stopień regionu, subregionu. Jesteśmy jednocześnie Dolnoślązakami i Wrocławianami czy Kłodz-

czanami. Każda z tych autoidentyfikacji wyznacza nieco inny zakres społecznej więzi, poczucia wspólnoty, nawet obyczaju i codziennego języka, nie wykluczając się wzajemnie.

Problem identyfikacji łączy się z pojęciem świadomości. W odniesieniu do regionu jako synonimu zbiorowości ludzkiej interesujące jest pojęcie świadomości społecznej, a dokładniej świadomości regionalnej. Głównym wyznacznikiem świadomości regionalnej są związki, jakie łączą jednostki z zamieszkiwanym regionem (obszarem, społeczeństwem, jego historią), do którego mają osobisty stosunek wynikający z więzów intelektualnych (wiedzy o regionie) i emocjonalnych organizujących głęboko osobowość (system wartości i ocen, uczucia, postawy moralne wobec spraw dotyczących regionu). Można powiedzieć, że świadomość kształtowała się w toku wspólnego życia ludzi, którego rezultatem jest współczynnik wspólnej wiedzy i wspólne wartościowanie, decydujące o istnieniu więzi¹.

W kontekście tematu artykułu zastanawiająca jest zależność pomiędzy istnieniem i trwałością więzi regionalnej – składnika konstytutywnego świadomości regionalnej – a dziedzictwem kulturowym. W procesie utrwalania i przekazywania wspólnego dziedzictwa tworzy się więź społeczna, która jest trwałym fundamentem i zarazem jednym z kryteriów istnienia i funkcjonowania świadomości regionalnej. Pojęcie dziedzictwa należy tu rozumieć zarówno jako zespół wytworów, które zachowały się na obszarze regionu i które społeczność traktuje jako własność, oraz jako dobra, które są rezultatem działalności duchowej ludzi: idei, poglądów, myśli, wyobrażeń, nastrojów, wartości, form życia duchowego. Jeśli takie rozumienie pojęcia dziedzictwa kulturowego odnieść do zbiorowości Dolnego Śląska, przedmiotem zainteresowania stanie się to, co podlega przekazywaniu, a zatem wytwory materialne oraz rezultaty działalności duchowej uznawane obecnie za dziedzictwo kulturowe owej społeczności. Rodzi się pytanie o czynniki, które spowodowały adaptację materialnego i duchowego niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Analiza tych zagadnień pozwoli na określenie specyfiki współczesnej świadomości regionalnej na Dolnym Śląsku i przewidywanie jej oddziaływania na całokształt postaw wobec aktualnych problemów związanych z pogranicznym charakterem regionu.

Kształtowanie się świadomości regionalnej na Dolnym Śląsku

Lata dziewięćdziesiąte naszego wieku to renesans regionalizmu. Region, regionalizm, regionalizacja, odmieniane przez wszystkie przypadki, pojawiają się w wypowiedziach socjologów, ekonomistów, geografów, polityków. Te modne w ostatnich

¹ Por. J. T o p o l s k i, *Świadomość historyczna a zmienianie świata*, [w:] *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*, Warszawa 1977, s. 292-293.

latach zagadnienia wiążą się z faktem, że *region* jako kategoria w geografii czy socjologii jest pojęciem pozbawionym negatywnej konotacji znaczeniowej i nie zostało „zużyte” w epoce socjalizmu. Nieobciążone bagażem złych skojarzeń pojęcie zyskało szansę awansu, która wykorzystana została w pełni. Dzisiaj możemy mówić o regionie geograficznym, kulturowym, ekonomicznym, a w socjologii funkcjonuje on jako synonim regionalnej zbiorowości.

Regionalizm pojmowany tradycyjnie – jako ruch społeczny mający na celu podtrzymanie gasnącej tradycji ludowej – nie znajduje już dzisiaj odzewu. Takie pojmowanie regionalizmu uległo przedawnieniu; dzisiaj regionalizm rozumiany jest jako identyfikacja zbiorowości z określonym terytorium, poczucie wspólnoty i zarazem różnic wobec innych zbiorowości tego typu, uznawanie typowych dla regionu hierarchii wartości, norm i wzorów zachowań². Oczywiście znajduje to wyraz w określonych formach ideologicznych i instytucjonalnych. Zjawisko regionalizmu związane jest ze zmianami globalnymi: w epoce industrializacji i urbanizacji zanikają regiony tradycyjne, które nie mogą sprostać rozprzestrzenianiu się nowych wzorów i wartości. Region tradycyjny, jak zauważa Andrzej Kwilecki³, nie jest w stanie zaspokoić pojawiających się nowych potrzeb społecznych i nie jest dostosowany do nowych warunków życia ludności. Era przemysłowa wytworzyła nowy typ przestrzeni. Miejsca pracy zawodowej, pobierania nauki, załatwiania codziennych spraw uległy rozdzieleniu. Rozproszona została rodzina. Instytucja sąsiedztwa zanikła na rzecz anonimowości w wielkich osiedlach lub izolowania się we własnym domu. Ludzie otrzymali nieznane dawniej możliwości oderwania się od miejsca i regionu, zarówno w sensie duchowym (środki masowego przekazu), jak i fizycznym (nowoczesne środki komunikacji, podróże wakacyjne, handlowe, zagraniczne itp.). Zakłóceniu uległa dotychczasowa równowaga, zerwane zostały tradycyjne więzi między ludźmi oraz więzi między ludźmi a terytorium. Jednocześnie pojawiła się potrzeba określenia na nowo własnego stosunku do terytorium, a przyczyny tego zjawiska są zarówno natury ogólnoludzkiej (potrzeba zaznaczenia indywidualności, czy to osobistej, czy też w skali społecznej - dzielnicy, miasta, regionu), jak i spowodowane zachodzącymi po roku 1989 w Polsce zmianami. Proces ten egzemplifikują takie zdarzenia i zjawiska, jak rozwijający się ruch na rzecz środowiska i ochrony przyrody, przywracanie pamięci zapomnianych faktów i postaci z bliższej czy dalszej przeszłości, budowanie pomników, wznoszenie przez zamożnych mieszkańców coraz droższych domów i willi, starania w kierunku posiadania własnych działek przy ważnych szlakach komunikacyjnych lub na atrakcyjnych terenach rekreacyjnych.

² Por. B. Wysocka, *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919-1939*, Poznań 1981.

³ Por. A. Kwilecki, *Region, regionalizm, regionalizacja (Szkielet problematyki)*, [w:] *Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*, red. M. Latoszka, Gdańsk 1993.

Niewystarczającą siłę oddziaływania historycznych argumentów i sentymentów oraz regionotwórcze znaczenie nowych współczesnych wartości i idei można zauważyć w regionach tradycyjnych, takich jak Wielkopolska. W tym przypadku coraz słabszy odzew ma tradycja „kolebki państwa polskiego” i Poznania jako jednej z dwóch pierwszych stolic. Pojawiła się natomiast ideologia uzasadniająca szczególną pozycję i funkcje Wielkopolski i Poznania w społeczeństwie polskim, a mianowicie koncepcja „wielkopolskiego charakteru regionalnego” i „ideologiczna aneksja” poszerzająca zakres terytorialny Wielkopolski (np. o Kujawy). Podstawę „aneksji” stanowią więzi kulturowe wyznaczone przez koleje wspólnego losu i podobny stosunek do sprawy narodowo-państwowej⁴.

Zdaniem W. Burszty, region współczesny nie może być budowany czy odbudowywany na podstawie idei tradycyjnego regionu kulturalnego rozumianego jako pewna kulturowa całość. U jego podstaw leży idea prezentacji „kultury ze znakiem jakości” oraz dialogu o tym, co w naszym życiu jest uniwersalne, a co lokalnie zakorzenione. I tak koncepcja wielkopolskiego regionu kulturalnego obejmuje przede wszystkim te przejawy życia i elementy kultury miejscowej, które mają walor europejski, uniwersalny, wskazują na otwarcie się na świat, oraz działalność ludzi i instytucji reprezentujących nie tyle odrębność regionalną, ile ponadlokalny i ponadregionalny poziom.

Prezentowane poglądy i opinie odnoszą się również do terenów, które pod względem fizycznym, ludnościowym i kulturowym dopiero od niedawna (w porównaniu z długością procesów powstawania zbiorowości regionalnej) stanowią całość. Tutaj właściwie dopiero w latach dziewięćdziesiątych zaczęła się kształtować świadomość regionalna. Interesujący jest przypadek Dolnego Śląska ze względu na jego pograniczne położenie, prawie pełną wymianę ludności po drugiej wojnie światowej i jej różnorodność kulturową, podziały administracyjne w 1975 roku oraz inne czynniki.

Przesiedlenie ludności po drugiej wojnie światowej dotyczyło w dużej mierze państwa polskiego. Pod koniec roku 1946 na terenie ówczesnego województwa wrocławskiego pozostało zaledwie około 7000 osób mieszkających tu przed 1939 rokiem. Tereny te - zarówno miasta, jak i wsie - zasiedlone zostały przez nową ludność o różnym pochodzeniu regionalnym. Plan regionalny przesiedleń na Ziemię Odzyskaną⁵ zakładał przemieszczanie w układzie równoleżnikowym. Miało to zapewnić choć w części osiedlanie się w warunkach geograficznych zbliżonych do tych, z jakich ludność ta wyemigrowała, a tym samym złagodzić skutki tych przesiedleń. Ludność, którą przesiedlono w ten sposób, określano mianem repatrian-

⁴ *Tamże*, s. 124-125.

⁵ Por. S. Pietkiewicz, M. Orlicz, *Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na ziemię odzyskaną*. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, z. III, Kraków 1945.

tów. Liczniejszą grupę stanowili osadnicy, którzy przyjeżdżali tu przede wszystkim ze względów ekonomicznych, np. z Krakowskiego, Kieleckiego, Poznańskiego. Na Dolny Śląsk przybywali reemigranci z Jugosławii, Rumunii, Francji, Belgii, którzy zasiedlali głównie ośrodki uprzemysłowione, uchodźcy polityczni z Grecji, powracający z „robót” w Niemczech oraz osadnicy wojskowi. Przybywający za wszelką cenę starali się osiedlać wśród swojaków. To dawało większe poczucie pewności i zmniejszało wyobcowanie w terenie.

Zasiedlane ziemie były odmienne od opuszczanych, inne były zabudowania, nieznaną sprzęt i narzędzia. Na wsi zdumiewały murowane budynki gospodarcze, elektryczność, urządzenia wodociągowe, metalowe kuchnie, kaflowe piece. Na początku 1948 roku okazało się we Wrocławiu, że trzy czwarte jego mieszkańców pochodziło z Polski centralnej, 20% z Bugu, a co dziesiąty z Lwowa. 40% przyszłych mieszkańców pochodziło ze wsi, drugie tyle z małych miasteczek. Cywilizacyjną nowość stanowiły tramwaje, telefony, ciepła woda w kranach. W pierwszych latach po wojnie zarówno na wsi, jak i w mieście dewastowano urządzenia, próbując kontynuować tradycję wyniesioną z domu: wyburzano piece kaflowe, zasypywano rowy melioracyjne, kopano studnie w ogrodach willi, które miały sprawne łazienki, w parkach trzymano krowy.

Nowi mieszkańcy przywozili bagaż kulturowy, zasób wiedzy o życiu, gospodarstwie, tradycyjne zwyczaje rodzinne i towarzyskie, poczucie odrębności swojej grupy, własny język. W nowym miejscu zamieszkania następowała konfrontacja. W obawie przed krytyką i wyśmianiem dążono do zatarcia odrębności. Tradycyjna kultura pozostała jedynie tam, gdzie nie była narażona na ocenę i krytykę współmieszkańców, a zatem w zaciszu domowym, przy okazji dorocznych świąt. Ogólnemu dążeniu do unifikacji zewnętrznej strony życia sprzyjały działania administracji państwowej zmierzające w kierunku jak największego wymieszania grup ludności. Przybywające na Śląsk grupy starano się rozlokować w różnych miejscowościach, tak aby w żadnej z nich nie stanowiły zdecydowanej większości. Niechętnie patrzono na kultywowanie tradycji reemigrantów z określonych obszarów przesiedlenia.

Unifikacji sprzyjał fakt, że wszyscy żyli w podobnych warunkach, spotykali się w tym samym sklepie czy kościele, dzieci chodziły do tej samej szkoły. Obok wzajemnej obserwacji następowała świadoma wymiana doświadczeń, szczególnie widoczna w małżeństwach mieszanych. W konfrontacji kultur następował nieunikniony proces integracji kulturowej: częściowe zatarcie pewnych elementów kultury własnej, przejmowanie obcych, przekazywanie swojej innym. Każda z grup wносиła część własnej kultury. Nie było grup hermetycznie zamkniętych, utrzymujących dawną, tradycyjną kulturę. Wzajemne przenikanie elementów kulturowych i rozwój przemysłu prowadziły do zmniejszenia się różnic kulturowych na styku miasto - wieś.

Proces integracji społecznej na ziemiach zachodnich tak ujmuje Klemens Krzyżanogórski⁶:

Jakaś grupa społeczna [...] stopniowo wyzbywa się wypielegnowanych przez siebie, a uformowanych w hierarchiczną strukturę wartości, wzorów, zachowań, obyczajów i zwyczajów, czerpiąc w zamian za to wartości społecznie odziedziczone i pielęgnowane przez inne grupy, od których oddzielona była dotychczas barierą obcości. W efekcie tego procesu niwelują się antagonizmy i różnice międzygrupowe oraz dokonuje się społeczne jednoczenie zbiorowości zamieszkującej obrane przez siebie lub przydzielone jej terytorium w nową grupę „my”, szerszą już teraz, bo identyfikującą się z obszarem, którego mieszkańcy współtworzą nowe, społeczne wartości.

Proces integracji społecznej na Dolnym Śląsku został tu przedstawiony tak szczegółowo z tej przyczyny, że stanowił on podstawę dla ukonstytuowania się nowej zbiorowości, w której dopiero po wielu latach, przy zaistnieniu określonych czynników miała szansę narodzić się świadomość regionalna.

Świadomość regionalna powstaje dzięki poczuciu wspólnoty pochodzenia, tradycji, przywiązania do ziemi ojców, solidarności grupowej. Czynnikiem tych brakowało na Dolnym Śląsku. Poczucie obcości potęgowały odmiennosć środowiska przestrzennego, niepewność sytuacji okresu powojennego, traktowanie Dolnego Śląska jako „eldorado”, gdzie można przyjechać po powojenne łupy, przyszłość wiążąc z miejscami bardziej pewnymi. Ówczesne nastroje tak opisuje Włodzimierz Kalicki⁷:

We Wrocławiu w październiku 1945 roku wybuchła wielka panika z powodu ograniczeń w wyjazdach pociągów na wschód. Pociągi nie jechały, bo wywożono wtedy kilkadziesiąt tysięcy Niemców do kopalń Śląska, ale wrocławianom wydawało się, że władze zakazem wyjazdów chcą opanować panikę w obliczu groźby utraty miasta. Lęk przed powrotem Niemców nasilił się w roku 1946, gdy Churchill, a później amerykański sekretarz stanu James Byrnes, zakwestionowali zachodnie granice Polski. Niepewność, czasem panika, wracały co kilka lat. Po powstaniu RFN w 1949 roku wrocławianie rzucili się do sklepów. Wojnę w Korei, remilitaryzację RFN, powstanie w Berlinie, przyjęcie RFN do NATO, a później, w 1961 roku, kryzys berliński, odbierano nad Odrą jako bezpośrednie zagrożenie i zapowiedź katastrofy.

Dwa elementy sprzyjały narodzeniu się świadomości wspólnoty. Były to tożsamość narodowa oraz więź rodzinna i sąsiedzka. Osadników łączyła polskość i związane z nią uczucia. Przybywały tu całe rodziny, czasem z sąsiadami z poprzedniego miejsca, proboszczem i cudownym obrazem z kościoła pozostawionego na kresach. Te lokalne sanktuaria integrowały ludność najbliższej okolicy. Święte

⁶ K. Krzyżanogórski, *Kulturowe determinanty procesu integracji społecznej na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] *Przemiany w świadomości społecznej mieszkańców województw zachodnich i północnych w latach 1945-1970*, red. W. Markiewicz, Wrocław 1974, s. 125.

⁷ W. Kalicki, *Dom Pawła, dom Małgorzaty*, Magazyn „Gazety Wyborczej” 1995, nr 36 (132), s. 10.

wizerunki czy rzeźby przywożone ze Wschodu współegzystowały z innymi, również słynącymi łaskami wizerunkami śląskimi, a repatrianci i osadnicy polscy pielgrzymowali do śląskich ośrodków pątnicznych.

Poczucie wyobcowania w nowej przestrzeni skłaniało osadników do nadania mu cech polskości. Próby „oswojenia” przestrzeni tak opisuje W. Kalicki⁸:

Po szoku wypędzenia ze stron rodzinnych repatriantów czekał kolejny wstrząs. Miasto było zniszczone, zasypane ruinami. To, co ocalało, było estetycznie obce, przynębiająco niepolskie [...] Przybysze od pierwszych dni próbowali oswoić, spolszczyć przestrzeń, w której przyszło im żyć [...] Świątynie miały być najważniejszym znakiem polskości i dlatego polonizowano je młotem i pędzlem. Kapłani i wierni skuwali niemieckie epitafia, zdobienia, przebudowywali wnętrza.

Przybyszów łączyło autentyczne zaangażowanie w przywracanie Dolnego Śląska polskiej gospodarce i kulturze. Jednocześnie trwała gigantyczna praca humanistów, którzy z historii wyciągali fakty pozwalające osadzić przybyszów w tradycji tej ziemi. Przywoływali oni pamięć o Polakach, którzy tu mieszkali lub przevinęli się przez wrocławskie ulice: o Niemcewicu, Słowackim, Kasprowiczu i innych. Historycy badający dzieje Wrocławia z zapałem zajmowali się średniowieczem, wszędzie doszukując się piastowskich korzeni, a sześć wieków, w których Wrocław nie należał do Polski, pozostawało poza kręgiem ich zainteresowania. Wrocławscy biskupi w latach czterdziestych i pięćdziesiątych podróżowali jak misjonarze od parafii do parafii i wygłaszali kazania w duchu: „byliśmy, jesteśmy, będziemy”. Nie czyniono tego ze strachu, lecz z potrzeby „bycia u siebie”. Motywację ówczesną obrazowo przedstawia Stanisław Kolbuszewski: „Człowiek nie może żyć na stałe wśród obcych, nie może żyć z wieczną świadomością tymczasowości i bez wsparcia się o przeszłość i tradycję; życie zaś dopiero wtedy znamion trwałości nabiera, gdy się ma własny dom, gdy się jest «u siebie». A «u siebie» znaczy mieć nie tyle materialne rzeczy, ale swoją atmosferę duchową”⁹.

Po okresie integracji nastał na Dolnym Śląsku czas, w którym zamiast regionalizmu narodził się kompleks prowincji. Wrocław, który w powojennych latach zyskał rangę ośrodka kultury i nauki o silnej emanacji na cały obszar ówczesnego województwa wrocławskiego, utracił na znaczeniu. Wielu wybitnych twórców i naukowców wyemigrowało. Jednocześnie nasilił się proces centralizacji życia politycznego i gospodarczego; interesy lokalne były arbitralnie rozstrzygane. Rok 1975 to czas reformy administracyjnej. Do tej pory Dolny Śląsk pokrywał się z granicami województwa wrocławskiego. Po reformie Legnica, Jelenia Góra i Wałbrzych awansowały do roli centrów regionalnych. W niektórych z nich trwa proces regionalnej identyfikacji. I tak w świadomości mieszkańców wyłania się odrębny region jeleniogórski, skupiony wokół Karkonoszy z ich funkcją turystyczną, eko-

⁸ *Tamże*, s. 8-9.

⁹ S. Kolbuszewski, *Kolumna duchów nad nami*, Opole 1988, s. 34.

nomiczną, społeczną i symbolotwórczą. W granicach województwa wałbrzyskiego powstaje subregion Ziemi Kłodzkiej, którego kulturalna swoistość oparta jest na różnorodnej tradycji tej ziemi. Wrocław wypełnia ponadregionalną funkcję ośrodka naukowego, kulturalnego i artystycznego, ale musi ją podtrzymywać w konfrontacji z innymi, np. Krakowem, Poznaniem.

Początek lat dziewięćdziesiątych to okres tak wielkich i nagłych zmian, że ujawnienie się regionalizmu, zaistnienie świadomości regionalnej wydaje się fenomenem. Politolodzy, socjolodzy, psychologowie wyróżniają szereg przyczyn, które wyzwoliły ten społeczny proces. Jego podstawę niewątpliwie tworzy zasadnicza motywacja człowieka: potrzeba identyfikacji, odnalezienia tożsamości w wymiarze zbiorowości, konieczność określenia swojego stosunku do nowego typu przestrzeni. Pokolenia urodzone na Ziemiach Zachodnich, w mieszanych małżeństwach osadników, mają inny stosunek do zamieszkiwanych terenów niż ich rodzice i łączy je więź powstała ze wspólnoty losu i pochodzenia. Piotr Kwiatkowski charakteryzuje tę postawę nadając jej zespół cech¹⁰:

- przywiązanie do własnej „ziemi”,
- przekonanie, że ziemia ta posiada pozytywnie oceniane właściwości, które odróżniają ją od innych terytoriów należących do ojczyzny narodowej,
- przekonanie, że społeczność zamieszkująca tę ziemię tworzy lub stworzyła w przeszłości określone wartości, które wchodzi w skład własnej, oryginalnej kultury,
- poczucie identyfikacji z tą zbiorowością i jej kulturą,
- pragnienie manifestowania poprzez działania społeczne przywiązania do ziemi rodzinnej i pozytywnej oceny jej walorów oraz identyfikacji ze zbiorowością regionalną i jej kulturą.

Jest to zatem postawa indywidualna jednostki, związana z jej udziałem w życiu społecznym. Powszechność tej postawy w danej społeczności stanowi o świadomości regionalnej.

Renesans świadomości regionalnej w Polsce nie byłby możliwy bez zaistnienia polityczno-społecznych czynników na początku lat dziewięćdziesiątych. Lata osiemdziesiąte, okres „Solidarności” to podwaliny tego procesu. Jak opisuje W. Kalicki¹¹:

Trzeba było jeszcze 15 lat, by wrosnąć w to miasto nieodwołalnie, by miasto wrosło w dusze mieszkańców. „Solidarność” we Wrocławiu była ruchem politycznym, ale i samorządowym. Pilnowanie w czasach przełomu tego, co w zasięgu ręki, skrzętna dbałość o mikro-kosmos, w którym zamyka się życie codzienne, były znakiem tego wrośnięcia. Świadectwem tego stał się stan wojenny. We Wrocławiu konspiracja solidarnościowa była najliczniejsza i najsilniejsza.

¹⁰ Por. P. Kwiatkowski, *Ideologia regionalizmu w Polsce międzywojennej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1984, nr 4, s. 143.

¹¹ W. Kalicki, *op. cit.*, s. 11.

W latach dziewięćdziesiątych, gdy demokratyzacja życia stała się powszechną normą, nastąpił renesans problematyki regionalnej w teoriach naukowych, mass mediach i polityce, czyli sferach kształtujących świadomość zbiorową i cele ruchów społecznych oraz grup interesu. Jak zauważa Lesław Koćwin¹², regionalizm na Dolnym Śląsku to przejaw nowej świadomości mieszkańców tych ziem, ale również sposób na odreagowanie uniwersalizmu ideowego, politycznego, ekonomicznego i kulturowego z okresu PRL oraz pomysł na rozładowanie napięć społecznych. Grzegorz Gorzelak stwierdza, że najważniejszym współczesnym czynnikiem kształtującym regionalizm jest czynnik historyczny, dzielący Polskę na południowo-zachodnią i północno-wschodnią i wynikający z tego faktu zróżnicowany poziom rozwoju przemysłowego i urbanizacji. Związany jest z tym wzrost zamożności w miastach i na terenach silnie uprzemysłowionych, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich¹³. Janusz Hryniewicz zaznacza, że najsilniejszym czynnikiem kreującym współcześnie nierówności społeczne i relacje wyzysku są stosunki między różnymi obszarami kraju: regiony bogatsze dopłacają do biednych lub biedniejsze są dyskryminowane przez bogatsze¹⁴. Gdy dodać do tego uwagę Bohdana Jałowieckiego, że kwestia regionalna wynika z poczucia krzywdy, niezrealizowanych aspiracji i niezaspokojonych potrzeb zbiorowości terytorialnej¹⁵, wyłania się najsilniejszy czynnik kreujący świadomość regionalną: poczucie odrębności natury ekonomicznej i potrzeba realizacji interesów własnej zbiorowości regionalnej. Hryniewicz wyszczególnia również inne czynniki zewnętrzne wpływające na kształtowanie się świadomości regionalnej:

- alienację władzy centralnej, prowadzącą do wzmocnienia więzi lokalnej,
- zmęczenie społeczeństw scentralizowanych biurokratycznym państwem regulującym zachowania ludzi za pomocą przepisów układanych w stolicy,
- koncentrację opinii publicznej na problemach środowiska naturalnego,
- zmniejszenie się znaczenia klas ludowo-robotniczych, a tym samym nacisku na podtrzymywanie centralizacji (redystrybucji dochodu narodowego na rzecz poprawy poziomu życia klas ludowych).

¹² Por. L. Koćwin, *Gdy kamienie i ludzie różnymi mówią językami*, „Nasza Gazeta” maj 1995, s. 7.

¹³ Por. G. Gorzelak, *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim*, [w:] *Czy Polska będzie państwem regionalnym*, red. G. Gorzelak, B. Jałowiecki, Warszawa 1993.

¹⁴ Por. J. Hryniewicz, *Regionalizacja Polski w świetle uwarunkowań społecznych i politycznych*, [w:] *Czy Polska będzie...*

¹⁵ Por. B. Jałowiecki, *Kwestia regionalna*, [w:] *Czy Polska będzie...*

Adaptacja niemieckiego dziedzictwa kulturowego

Dziedzictwo kulturowe obecnych mieszkańców Dolnego Śląska stanowią wszelkie wytwory kultury i dobra będące rezultatem działalności duchowej, które tutejsza społeczność uznaje za własne. Należą tu będą zbudowane „za Niemca” kościoły, budynki mieszkalne czy użyteczności publicznej, które mają dla Dolnoślązaków charakter symboliczny: przywołują skojarzenia z „domem”, budzą pozytywne emocje, poczucie wspólnoty, ale również przestrzenny układ miast, ulice, parki czy materialne ślady twórczości technicznej: wodociągi, kanalizacja, elektryczność, melioracja itd. Większość z tych osiągnięć cywilizacyjnych powstała w okresie, kiedy mieszkała tu ludność niemiecka. Wszystkie te czynniki, obecne na co dzień w życiu każdego Dolnoślązaka, kształtują jego światopogląd w taki sposób, w jaki przestrzeń może oddziaływać na człowieka. Do dziedzictwa kulturowego niewątpliwie zaliczyć należy również ocalałą literaturę z jej duchową zawartością: ideami, poglądami, wyobrażeniami itd. Akceptacja faktu, że pozytywnie oceniane dobra, które mają dla nas znaczenie zarówno symboliczne, jak i czysto praktyczne, są głównie „poniemieckie”, to główny składnik procesu adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Uznanie go za własne, utrwalanie i przekazywanie następnym pokoleniom to czynniki kształtujące świadomość regionalną: pomiędzy mieszkańcami powstaje więź oparta na poczuciu wspólnej przeszłości, przynależności do określonej zbiorowości i jej odrębności od wspólnot sąsiednich, rodzi się przywiązanie do ziemi, rozpoczyna proces identyfikacji, próba samookreślenia swojej przynależności do grupy, która to przynależność uzupełnia obraz własnej osoby. Elżbieta Nowakowska tak charakteryzuje ten proces: „Warunkiem trwałych więzi łączących społeczeństwo z regionem jest jego pamięć zbiorowa o przeszłości (bliższej czy dalszej), wspólnych dokonaniach, wizja przyszłości i świadomość odrębności (mniejszej czy większej), różniącej region i ludzi zamieszkujących go od pozostałych części kraju”¹⁶.

Procesy adaptacji dziedzictwa kulturowego, zrozumiałe i wytłumaczalne dla socjologa, stanowią dla wielu fenomen. Zjawisko to tak opisuje W. Kalicki: „To przyszło nagle. Ciekawość, co było przedtem, jak to wyglądało, kto tu żył. [...] W połowie lat osiemdziesiątych redakcja «Odry» zaczęła publikować materiały o przeszłości miasta, tej najmniej znanej - niemieckiej. I okazało się, że wrocławian właśnie to najbardziej interesuje”¹⁷.

We Wrocławiu pospieszono na ratunek zdewastowanym zabytkowym nagrobkom cmentarza żydowskiego, odrestaurowano pomnik Fryderyka Schillera w parku Szczytnickim, wydano album z dziewiętnastowiecznymi rycinami miasta,

¹⁶ E. Nowakowska, *Kształtowanie się świadomości regionalnej na Pomorzu Szczecińskim*, Warszawa-Poznań 1980, s. 53.

¹⁷ W. Kalicki, *op. cit.*, s. 11.

przywrócono ustanowiony ponad cztery wieki temu przez Ferdynanda I Habsburga herb, który oddaje wielokulturowe dziedzictwo miasta, na gmachu uniwersytetu pojawiły się tablice z nazwiskami dziesięciu wrocławskich laureatów nagrody Nobla, we wrocławskiej szkole plastycznej obchodzono dwusetną rocznicę jej powołania przez Fryderyka Wilhelma II.

Na osobną uwagę zasługuje działalność Muzeum Historycznego we Wrocławiu. Organizowane w muzeum wystawy służą prezentacji wielokulturowej przeszłości miasta. I tak wystawiono tu unikatowe zdjęcia z przełomu XIX i XX wieku przedstawiające nieistniejący już Wrocław z wąskimi ulicami, placami, ogrodami, parkami, podwórkami, wyburzonymi budynkami i zniszczonymi pomnikami, dokumentujące życie codzienne mieszkańców i oddające klimat tamtych czasów. Do tej pory powszechnie znany był obraz Wrocławia zniszczonego i odbudowanego. W muzeum współcześni mieszkańcy Wrocławia mieli możliwość obejrzyć prace artystów, którzy przed laty urodzili się na Śląsku, tu kończyli szkoły lub musieli opuścić te ziemie. Wystawa poświęcona Edycie Stein otworzyła cykl ekspozycji poświęconych wielkim obywatelom Wrocławia. Muzeum czyni starania o odzyskanie odnalezionych fragmentów niemieckiego dziedzictwa kulturowego, które pozostaje rozproszone. Remontowane są zabytkowe obiekty, jak np. część wrocławskiego Arsenalu.

Interesujących przykładów adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego dostarcza subregion Ziemi Kłodzkiej. Jak pisze Lesław Koćwin¹⁸:

Nagle, w ciągu ostatnich kilku lat, w dosłownym „mgnieniu historii”, urodzone w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na tej Ziemi pokolenie polskich osadników, które nie miało możliwości identyfikować się z inną, poza Kotliną Kłodzką przestrzenią kulturową, zaczęło szukać własnej identyfikacji regionalnej, swoistości i odrębności. W ten sposób zaczęła budzić się nowa świadomość tego, co przynależy do kultury małej ojczyzny, na którą składa się w tym regionie kultura Ślązaków, Niemców, Czechów i Polaków.

Przykładem poszukiwań tożsamości w Kotlinie Kłodzkiej może być wydawane w języku polskim, czeskim i niemieckim regionalne czasopismo „Ziemia Kłodzka”. Tu znaleźć można artykuły dotyczące historii, podejmowane są działania na rzecz odbudowy zabytków. Na łamach pisma ukazały się informacje o wybitnych niemieckich rodach, osobistościach tego regionu, prezentowano dawną i najnowszą historię regionu kłodzkiego, eksponując przy tym swoistość jego architektury, przyrody, osobliwości terenu itp. Przesłaniem zamieszczanych publikacji było przypomnienie obecnym polskim mieszkańcom Ziemi Kłodzkiej, że „dziedzictwo kulturowe, które przypadło nam w udziale, jest nie tylko powodem do dumy, ale powinno być przedmiotem społecznej troski o możliwie najlepsze kultywowanie dawnych tradycji i utrzymanie w dobrym stanie wszystkiego, co pozo-

¹⁸ L. K o ć w i n, „Mała ojczyzna” w świadomości byłych mieszkańców Hrabstwa Kłodzkiego i ich następców (maszynopis), s. 2.

stawiły nam w spadku przeszłe pokolenia, jako dobra kultury"¹⁹. Jak pisze Lesław Koćwin, „wiązało się ono ze stopniowo uświadamianym przez polskich osadników poczuciem odpowiedzialności za przyjęte w 1945 roku niemieckie dziedzictwo kultury i historii na Śląsku, Prusach Wschodnich i Pomorzu, które należy odrestaurować i pielęgnować, by służyło ku radości następnych generacji turystów”²⁰.

Przeobrażenia dokonujące się na Ziemi Kłodzkiej zyskały swojego duchowego patrona. Stał się nim teolog, historiograf (autor „Kroniki Nowej Rudy”), poeta i pisarz Józef Wittig, który tak charakteryzował „małą ojczyznę”: „Nowa Ruda jest ojczyzną. [...] To kawałek naszej planety, który od niepamiętnych czasów obdarzany jest łaską nieba, a siłę czerpie z ziemi, aby być dla ludzi ojczyzną. [...] Czym jeszcze jest Nowa Ruda? Nowa Ruda to wspólnota”²¹. W twórczości Józefa Wittiga Kłodzkanie odnaleźli myśli i emocje, które charakteryzują ich stosunek do subregionu: przestrzeni, wspólnoty. Postać pisarza nabrała znaczenia symbolicznego: zmarł po przesiedleniu do Niemiec, do końca wyrażając ból i tęsknotę za utraconą „małą ojczyzną”. Dla upamiętnienia jego osoby i twórczości odrestaurowano dom, w którym dzisiaj mieści się muzeum poświęcone jego pamięci oraz zorganizowano sympozjum, w którym uczestniczyła rodzina pisarza. Planuje się również wydać tłumaczenie dzieł Wittiga.

Przytoczone powyżej przykłady adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego nie byłyby możliwe bez dokonującej się w umysłach mieszkańców Dolnego Śląska wielkiej przemiany postrzegania Niemców. Proces ten, świadomie kierowany po powstaniu NRD przez władze państwowe, nabrał tempa i częściowo „unieależnił się” w latach dziewięćdziesiątych.

Stosunek Polaków do Niemców ulegał w okresie powojennym ewolucji. Jak pisze Andrzej Sakson, „Pojmowany jest on w polskiej literaturze socjologicznej jako określone uwrażliwienie społeczeństwa polskiego na Niemców, wyrażające się w sferze prywatnej i publicznej w nastawieniu i zachowaniach będących wytworem doświadczeń wielu pokoleń Polaków. Obejmuje on zarówno pamięć krzywd i cierpień doznanych w przeszłości, jak również respekt wobec siły ekonomicznej i cywilizacyjnej Niemiec, przechodzący często w kompleks niższości”²².

W pierwszych latach powojennych dominowała nienawiść wobec Niemców i wszystkiego, co niemieckie. Cały naród niemiecki obciążano odpowiedzialnością za hitleryzm, dominowało przekonanie, że Niemcy zawsze dążyli i dążyć będą do uzyskania zdobyczy terytorialnych, a potrzeba dominacji jest ich cechą narodową. Powszechne było przekonanie o konieczności zastosowania zasady odpowiedzial-

¹⁹ *Ocalmy sami*, „Ziemia Kłodzka” 1991, nr 20, s. 10.

²⁰ L. Koćwin, „Mała ojczyzna”..., s. 4.

²¹ J. Wittig, *600 Jahre Bergstadt Neurode, Heimatwoche 31. Juli bis 8. August 1937*.

²² A. Sakson, *Niemcy w świadomości społecznej Polaków*, [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 408.

ności zbiorowej w stosunku do nich. We Wrocławiu doznane krzywdy i cierpienia odreagowywano, zmniejszając Niemcom racje żywnościowe, przesiedlając ich do domów na peryferiach czy będących w gorszym stanie, a nawet pojawił się pomysł wprowadzenia dla nich specjalnych opasek.

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte to początek stopniowej zmiany wyobrażeń na temat Niemców. Dorosły pokolenia nie znające okrucieństw okresu okupacji, wzrosła liczba kontaktów, istotny wpływ odegrała również normalizacja stosunków polsko-niemieckich na początku lat siedemdziesiątych. Nadal negatywnie oceniano „naturę niemiecką”, wyraźnie zmniejszył się jednak zasięg pejoratywnych wyobrażeń na temat Niemiec i Niemców. Wciąż obawiano się roszczeń terytorialnych. Istotne znaczenie w postrzeganiu Niemców z NRD miało otwarcie granicy pomiędzy Polską a NRD w 1972 r. Nastąpił wzrost liczby wzajemnych wizyt i kontaktów. Liczne były małżeństwa mieszane. Wielu Polaków pracowało w NRD. Wymiana młodzieży objęła setki tysięcy osób. Niemcy odwiedzali swoje dawne rodzinne strony. Proces zmiany stosunku do Niemców tak podsumowuje W. Kalicki: „Im bliżej granicy, tym więcej ludzi już w latach siedemdziesiątych jeździło do NRD i RFN. Nieważne, czy jechali studiować, pracować na czarno, handlować. Niemcy, poznane z bliska, okazały się krajem normalnych ludzi”²³.

Lata osiemdziesiąte to ewolucja postawy wobec RFN. Istotnym czynnikiem wpływającym na ten proces był m.in. masowy wymiar tzw. paczkowej pomocy oraz masowa emigracja sezonowa i na stałe. W odwrotnym kierunku przebiegała ewolucja postawy wobec NRD. Wroga postawa władz tego państwa wobec „Solidarności” oraz reform, konflikt o przebieg granicy państwowej na Zalewie Szczecińskim wzmogły dystans społeczeństwa polskiego wobec NRD.

Upadek muru berlińskiego i zjednoczenie Niemiec wywołały wśród Polaków satysfakcję z upadku NRD, bastionu stalinizmu, powróciło jednak poczucie zagrożenia. Odżyły dawne uprzedzenia i stereotypy. Po okresie obaw, gdy zjednoczenie stało się faktem, a Niemcy jako państwo nie tylko nie zgłosiły roszczeń wobec swoich dawnych terenów, ale nawet stały się „advokatem” Polski na drodze do zjednoczenia z Unią Europejską, nasilił się proces zmiany stereotypowego wizerunku Niemiec i Niemców. Socjologowie i politolodzy wielokrotnie analizowali to zjawisko, posiłkując się przy tym wynikami badań. Generalnie wynika z nich, że Niemcy stają się w oczach Polaków zwykłymi ludźmi, których cechy charakteru nie są determinowane narodową skłonnością do dominacji, potrzebą rewindykacji itd.

Jak wykazują wyniki badań prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych, im bliżej granicy, tym niechęć i lęk przed Niemcami są mniejsze. Mieszkańcy pogranicza częściej prezentują pogląd, że sąsiedztwo z Niemcami nie tylko nie stanowi zagrożenia dla Polski, ale co więcej, jest pozytywnym czynnikiem pomyślnego jej

²³ W. Kalicki, *op. cit.*, s. 11.

rozwoju²⁴. Ludwik Janiszewski, charakteryzując stosunek współczesnych Polaków mieszkających na pograniczu do sąsiadów zza Odry, skupia się nad pokoleniem wnuków powojennych osadników, gdyż stanowią oni obecnie zdecydowaną większość i odgrywają zasadniczą rolę w życiu gospodarczym. Opierając się na badaniach, Janiszewski tak przedstawia to pokolenie²⁵:

Tworzą oni nową i odmienną od poprzednich pokoleń formację społeczną o wyższym standardzie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych, reprezentują nowe wzory i syntezy wartości, będącą otwartą na Niemcy, Europę i Świat. [...] Powoli, acz stale, zachodzą zmiany w świadomości Polaków, czego wyrazem jest słabnięcie czy nawet zanikanie postaw wrogich i niechętnych, wzmacnianie czy pojawianie się postaw coraz bardziej pozytywnych i przyjaznych, zwłaszcza wśród młodej generacji Polaków, z lepszą wiedzą o Niemcach i Niemczech, utrzymujących z nimi różnego rodzaju kontakty, szczególnie gospodarcze. Nawet wyrażane przez nich poczucie zagrożenia zmienia się z racji ich wiedzy i kontaktów, niejako przesuwa się w „konfiguracji lęków” z zagrożeń militarnych i politycznych na zagrożenia natury ekonomicznej, cywilizacyjnej czy kulturowej. Świadczy to wyraźnie o pewnej racjonalizacji ocen, związanej z dostrzeżaną asymetrią w wyżej wymienionych dziedzinach stosunków polsko-niemieckich.

Potrzeba określenia tożsamości i zaznaczenia odrębności w skali regionalnej, pobudzona procesem tworzenia się zbiorowości (więzi) i jej „wrastania” w region, zmiana postrzegania Niemiec i „oswojenie” wizerunku Niemca, to główne czynniki kształtujące świadomość regionalną na Dolnym Śląsku. Specyfikę tej świadomości stanowi adaptacja wielonarodowego dziedzictwa kulturowego: Ślązaków, Polaków, Niemców, Czechów, Żydów. Proces ten prowadzi do ukształtowania typu człowieka pogranicza, którego świadomość również obecnie kształtują zjawiska przenikania kulturowego wynikające z intensywnych kontaktów gospodarczych i towarzyskich z Niemcami.

Zderzenia kulturowe promieniują na całokształt wartości, postaw i zachowań społecznych. Mają one określone odzwierciedlenie w gospodarce, życiu społecznym, postawach życiowych, sympatiach, antypatiach, w życiu politycznym. Dzięki nim wykształcić się może kategoria społeczeństwa otwartego, wolnego od uprzedzeń, uznającego mniejszości narodowe i ich prawa, dążącego do pojednania oraz skłonnego do intensyfikacji kontaktów i współpracy z przygranicznym partnerem, pragnącego świadomie kształtować swój los w ramach regionu.

²⁴ Por. R. B e d n a r s k i, *Polsko-niemieckie pojednanie w świadomości mieszkańców euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr*, [w:] *Polska, Niemcy, przyszłość*, red. B. Mikulska-Górska, W. Góralski, Warszawa 1996.

²⁵ L. J a n i s z e w s k i, *Spółczesność polskie na pograniczu Odry i Nysy a jego postawa wobec Niemców jako sąsiada*, „Transodra” 1995, nr 10/11, s. 42.

Barbara Kobzarska-Bar

**ANERKENNUNG DES DEUTSCHEN KULTURELLEN ERBES IM PROZESS DER BILDUNG
DES REGIONALEN BEWÜTSEINS IN NIEDERSCHLESILIEN IN NEUNZIGER JAHREN**

Zusammenfassung

Im Artikel wurden die Probleme der Anerkennung des deutschen kulturellen Erbes und ihres Einflusses auf die Bildung des regionalen Bewußtseins berührt. Heutige Bewohner von Niederschlesien sind die Nachkommen der Ansiedler, die dort nach dem zweiten Kriege, aus den verschiedenen Gegenden angekommen sind und die kulturell unterschiedlich waren. Nach der Integration und nach dem Beseitigen der kulturellen Unterschiede, bildeten sie Gemeinschaft, für die doch ihre neue Gegend keine Heimat war. Erst ihre Nachkommen bekamen in den neunziger Jahren die Chance, regionale Identität zu spüren. Die Ursachen dafür waren verschiedenartig. Die bedeutendste Rolle spielt dabei die Transformation der Gesellschaftsordnung und die Demokratisierung: der Mensch wird zum Subjekt, seine Rechte werden unter Schutz genommen. Renaissance des Regionalismus ist auch die Antwort auf die Vereinheitlichung, Uniformierung der weltlichen Kultur. Die Suche nach der regionalen Identität begleitet das Interesse an das kulturelle Erbe, das während der Übergangsprozesse die zwischenmenschliche Bindung baut.

Die Anerkennung des deutschen kulturellen Erbes wäre nicht möglich, wenn die Beziehung zu den Deutschen und dem Deutschtum nicht verändert wurde. Die interessanten Beispiele dafür stammen aus Grafschaft Glatz und Wrocław. Dort wird die Kultur der ehemaligen Einwohner entdeckt, geschützt und gepflegt.